

**Konrad Knoch**

Uniwersytet Gdański, Europejskie Centrum Solidarności

## **„Przegląd Polityczny” w latach 1989–2000. Cz. 1. Problemy organizacyjno-wydawnicze**

### **Streszczenie**

W artykule przedstawiono problemy organizacyjne „Przeglądu Politycznego” w latach 1989–2000, które wiązały się z transformacją ustrojową i ewolucją pisma, będącego do upadku komunizmu gdańskim podziemnym almanachem o profilu liberalnym. Opisano, jak doszło do wznowienia „Przeglądu Politycznego”, scharakteryzowano szatę graficzną i strukturę pisma, ponadto omówiono problemy finansowe periodyku, zasady funkcjonowania zespołu redakcyjnego oraz trudności z drukiem i kolportażem tytułu w analizowanym okresie. Kanwą tekstu stała się relacja złożona autorowi tej publikacji przez Wojciecha Dudę, który jest związany z pismem od samego początku, tj. 1983 roku, i pozostaje do dziś jego redaktorem naczelnym.

**Słowa kluczowe:** historia prasy polskiej, historia prasy gdańskiej, historia polskiego liberalizmu, liberalizm, „Przegląd Polityczny”.

### **‘Political Review’ in 1989–2000. Part 1. Organizational and publishing problems**

#### **Abstract**

The article presents organizational problems of the ‘Political Review’ in the years 1989–2000, which were connected with the political transformation and the evolution of the journal, which for the fall of communism was Gdańsk underground liberal almanac. The text describes how the ‘Review’ resumed and characterized the graphic design as well as the structure of the magazine. It also discussed the financial problems of the periodical, the rules of operation of the editorial team, and problems related to printing and distribution of the title in that period. An important element which the text was based on was an interview with Wojciech Duda, who has been associated with the magazine from the very beginning since 1983 and remains its editor-in-chief.

**Keywords:** history of Polish press, history of Gdańsk press, history of Polish liberalism, liberalism, ‘Political Review’.

## **Wznowienie „Przeglądu Politycznego”**

Pierwszy numer „Przeglądu Politycznego” ukazał się w lutym 1983 roku<sup>1</sup>. Początkowo wyglądał raczej jak większa broszura niż poważne pismo. Przy powstawaniu numeru 3 w prace włączył się najbardziej znany podziemny wydawca z Trójmiasta

<sup>1</sup> O problemach organizacyjno-wydawniczych „Przeglądu” w tym okresie szerzej w: K. Knoch, *Pisma liberalne drugiego obiegu w latach 1979–1990*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2015, s. 70–79, 111–115, 148–155.

Piotr Kapczyński. Odtąd pismo drukowano na offsecie w formacie A5 ze sztywną okładką, zdjęciami. Były to dość spore książeczki, począwszy od 110 stron (numer 4), 160 stron (numer 7), do ponad 200 w przypadku ostatnich dwóch numerów. W latach 1983–1989 wydano 12 numerów „Przeglądu Politycznego”.

W piśmie szeroko rozwijano (promowano, upowszechniano) problematykę liberalizmu, poruszano zagadnienia totalitaryzmu, analizowano sytuację polityczną i gospodarczą PRL-u, stosunki międzynarodowe, ponadto uwarunkowania geopolityczne – dominowały teksty na temat Związku Radzieckiego i bloku sowieckiego. Szefem redakcji pisma był Donald Tusk, a wśród członków organizacji i osób publikujących można znaleźć między innymi: Wojciecha Dudę, Jana Krzysztofa Bieleckiego, Janusza Lewandowskiego, Jana Szomburga, Dariusza Filara, Andrzeja Zarębskiego, Jacka Kozłowskiego, Piotra Kapczyńskiego i Marka Zająkałę. Wokół pisma ukształtowało się środowisko tak zwanych gdańskich liberałów.

Po roku 1989 wstrzymano wydawanie „Przeglądu Politycznego”, ponieważ aktywność liberałów została skierowana w stronę polityki, formowania partii, sprawowania władzy, budowania środowiska ogólnopolskiego. Kiedy powstał gabinet Bieleckiego, powzięto zamiar, że nie wolno porzucać tego, co stanowiło wyrazisty sztandar gdańskiego środowiska i należy reaktywować czasopismo. „Ja sądziłem, że jest to zamknięta historia” – twierdził Wojciech Duda<sup>2</sup>. Tymczasem Tusk zaprosił go do współdziałania, a ten przyjął zaproszenie. Polityczna aktywność była mu wówczas obca i zdecydowanie lepiej czuł się w roli naczelnego.

Dzięki spotkaniu twórców podziemnego „Przeglądu Politycznego” pismo ukazało się ponownie. Członkowie ówczesnej redakcji zapragnęli zachować ciągłość, nawiązując do wcześniejszej działalności, lecz także poszerzyć grono czytelników. Deklarowali więc:

Dzisiejszy «Przegląd» jest bowiem także spadkobiercą «Podpunktu», gdańskiego kwartalnika kulturalnego oraz wychodzącego na emigracji liberalno-konserwatywnego kwartalnika «Libertas». Wydawcą nowego «Przeglądu Politycznego» zostaje Stowarzyszenie Kongres Liberałów w Gdańsku<sup>3</sup>.

Wprowadzono nową numerację przy zachowaniu dawnej, stąd zapis 1/13. W numeracji redakcja postanowiła w pewnym momencie zaznaczyć rok funkcjonowania pisma, pisząc na przykład w wydaniu 23 z 1994 roku XII. System ten funkcjonował jednak bardzo krótko i zanikł wraz z numerem 26.

## **Szata graficzna i układ graficzny „Przeglądu Politycznego”**

Od czasów podziemnych pismo zmieniło się całkowicie. Przeobrażeniu uległa szata graficzna, format, druk, po raz pierwszy pojawił się kolor. Częściowo zmienił się również zespół. W rozwoju pisma po roku 1989 wedle kryterium układu graficznego można

<sup>2</sup> Relacja Wojciecha Dudy złożona Konradowi Knochowi w 2002 roku (dalej cyt.: Relacja Dudy).

<sup>3</sup> „Przegląd Polityczny” (dalej cyt.: PP), czerwiec 1991, nr 1/13, s. 2.

wyróżnić trzy okresy. Pierwszy stanowią: numery 1 i 2, które mają format A4, są więc zdecydowanie większe niż kolejne numery, ale zdecydowanie cieńsze, mają po 64 strony. Pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1991 roku. Zapowiadano go jako miesięcznik. Kolejny numer ukazał się w lipcu. Oba wydania były do siebie bardzo podobne. Na białej pierwszej stronie okładki zamieszczono winiętę pisma, numer, rok wydania, po bokach znajdowały się zapowiedzi najważniejszych tekstów. Po środku na przykład w pierwszym numerze zamieszczono kolorową karykaturę Bieleckiego autorstwa Jacka Wróbla. Każdy numer „Przeglądu Politycznego” został podzielony na działy, a każdą stronę podzielono na dwie kolumny, czasem trzy. Ważniejsze fragmenty drukowano pogrubioną czcionką lub większymi literami. Ważną wskazówką dla czytelnika było zamieszczenie pod każdym tekstem, na jego pierwszej stronie, życiorysu autora.



Rycina 1. Okładka „Przeglądu Politycznego”, nr 1 (13) z 1991 roku

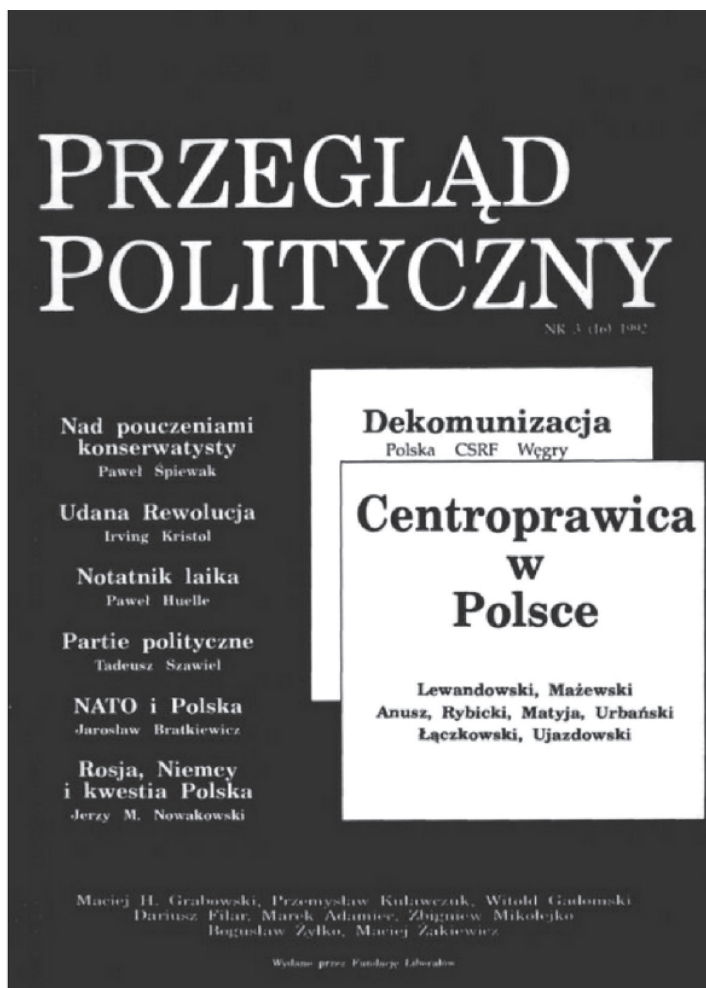
Ambitne plany liberałów zweryfikowała jednak wkrótce rzeczywistość. Nastąpił drugi okres w rozwoju pisma. Kolejny „Przegląd Polityczny” ukazał się w początkach roku 1992. Był to numer łączony 1–2 (14–15). Nastąpiła zmiana szaty graficznej, okładka przyjęła kolor niebieski lub fioletowy, lecz także i standardową formę. Zniknęła karykatura na rzecz sztywnie podzielonej okładki, na której zamieszczono jedynie najważniejsze informacje o zawartości pisma i tytuł. W 1992 ukazały się jeszcze dwa takie numery. „Przegląd Polityczny” zaczął przekształcać się w kwartalnik, choć o niestabilizowanej częstotliwości wydania. Nieco zmniejszono dotychczasowy format A4. W tej fazie rozwoju pisma na ostatnich stronach prezentowano rysunki okładek numerów podziemnych, jak również nowych z komentarzem Donalda Tuska wspominającego moment powstania „Przeglądu Politycznego”. Redakcja chciała zainteresować czytelników historią pisma, zareklamować zarówno nową ofertę, jak i starą – dysponowała możliwością sprzedaży ostatnich numerów wydanych przed rokiem 1989.

Od początku wznowienia „Przeglądu Politycznego” ukazywały się numery specjalne. Pierwszym z nich był numer z 1993 roku w całości poświęcony gospodarce i mający na okładce naczelne pytanie numeru: jaki kapitalizm? (powtórzone w numerze 25 z jesieni 1994, i 31 z 1996). Od tego momentu stałym motywem większości wydań było albo przewodnie pytanie, albo sformułowany i wyartykułowany na okładce dominujący problem, zagadnienie<sup>4</sup>. W pierwszym wydaniu specjalnym zamieszczono także *summary* w języku angielskim. Forma ta zanikła wraz z numerem 29 z jesieni 1995 roku.

Ważnym momentem było ukazanie się w 1994 roku numeru 24 w całości poświęconego stosunkom polsko-niemieckim. Po raz pierwszy i jedyny w tym okresie „Przegląd Polityczny” ukazał się w dwóch językach polskim i niemieckim. Zmieniła się dotąd bezbarwna i dość jałowa w tonacji ciemnoniebieskiej lub fioletowej okładka. Zaczęły pojawiać się obrazy autorstwa Magdaleny Benedy (później Karbowskiak), która zajmowała się opracowaniem graficznym i projektem okładki każdego numeru. Trzeba przyznać, że z każdym kolejnym czasopiśmem projekty tych okładek stawały się coraz ciekawsze. Każda ilustracja stanowiła (stanowi zresztą do dziś) integralną i symboliczną część numeru, nawiązywała, wprowadzała do problematyki pisma. Poza tym była dość przyjemna dla oka, intrygowała i miała zachęcać do kupowania.

Drugi etap zamyka numer 25 z jesieni 1994 roku. „Przegląd Polityczny” po raz pierwszy otrzymał oficjalnie nazwę kwartalnika. Choć tak na dobrą sprawę pozostał piśmem wychodzącym nieregularnie. Duda nazywał go wówczas szybszym kwartalnikiem–dwumiesięcznikiem, ponieważ na przykład pod koniec lat 90. XX wieku ukazywało się co roku sześć numerów, ale pięć zeszytów. Zdarzały się często przesunięcia momentu wydania kolejnego numeru.

<sup>4</sup> Wśród ciekawszych można wyróżnić tytuły: *Narody i ich granice*, PP, jesień 1994, nr 26; *Bunt prowincji. Był sobie Gdańsk*, PP, jesień 1995, nr 29 oraz myśl przewodnią: *Media i demokracja*, PP, wiosna/lato 1995, nr 27/28.



Rycina 2. Okładka „Przeglądu Politycznego”, nr 3/16 z 1992 roku

Począwszy od numeru 26 z zimy 1996 roku wykrystalizowały się struktura i wygląd poszczególnego wydania: pytanie, myśl przewodnia numeru oraz zamieszczenie tekstów w ustabilizowanych (wcześniej często pojawiających się i znikających) działach. Do stałych rubryk należały, zwłaszcza na końcu każdego pisma: konfrontacje, książki, przeglądy zagraniczne, często występował dział „Idee”. Na stałe zagościł spis treści na pierwszej stronie wraz ze stopką redakcyjną w prawej kolumnie i ciekawym rysunkiem – grafiką nad nią. Ukształtował się dość wysoki standard malarski Karbowiak. W jej obrazach dominowała bogata symbolika polityczno-historyczno-literacka, a kolory niebieski i zielony były trwałym i pięknym elementem rozpoczęcia każdego numeru. Poza jej ilustracjami na łamach „Przeglądu Politycznego” regularnie zamieszczano sporo grafik. Pojawiły się także zdjęcia, na przykład w numerze 37/38 z 1998 roku zawarto fotografie z wydarzeń z roku 1968.

Trzeba zaznaczyć, że jakość czasopisma stopniowo poprawiała się. Okładka stała się całkowicie kolorowa, błyszcząca (poza pierwszymi numerami białymi z karykaturami, potem niebieskimi), papier był gładki, pierwszego gatunku (wcześniej niekoniecznie). W środku pismo nie posługiwało się kolorami. Widać było stały wzrost profesjonalnej strony związanej z wydawaniem pisma.

Poważną słabością „Przeglądu Politycznego” była dość mała czcionka druku, co przy stu kilkudziesięciu stronach czytania było bardzo męczące. Wcześniej redakcja przyjęła ciekawe rozwiązanie. Część tekstu, ważniejsza jej zdaniem, była pisana większą czcionką, pozostałe zaś teksty lub ich fragmenty mniejszą. Stopniowo uległo to likwidacji na rzecz mniejszej czcionki i dość mocno upchanego, w około 60 wersach na stronie, tekstu. Wzrosła też ilość materiału graficznego – czarne rysunki, grafiki, które uzupełniały część tekstową. Na ostatnich stronach redakcja zamieszczała podziękowania dla tych, którzy udostępnili swoje prace: rysunki, grafiki, szkice.

Stopniowo, choć nieregularnie, rosła też objętość pisma. Przeciętnie miało ono 120–130 stron. Choć w roku 1999 liczba ta wzrosła do około 160. A ostatni numer z roku 2000 był nawet 200-stronicową książką. Czasami łączono numery. Wynikało to z trudności finansowych pisma, związanych z gromadzeniem materiału lub też chęcią potraktowania zagadnienia w szerszym aspekcie. Przykładem były „Przegląd Polityczny” numer 27/28 z wiosny/lata 1995 roku oraz numer 33/34 z 1997 roku. Do końca 2000 roku ukazało się 47 numerów, a ostatni był łączony 46/47.

## **Problem finansowania pisma**

Cena poszczególnych numerów na przestrzeni omawianych lat znacznie się wahała. Początkowo redakcja w ogóle nie zamieszczała tej informacji. Dopiero wraz numerem 19/20 z 1993 roku zaznaczono, że kosztował 30 tysięcy złotych. Niższą cenę uzyskiwało się w prenumeracie krajowej po opłaceniu pięciu numerów z góry. Zagraniczna prenumerata była o 100% droższa. Cena kolejnych „Przeglądów Politycznych” wahała się od 40 tysięcy złotych, a wraz z denominacją 4 złotych (numery 23, 25, 26, 32), do 5 złotych (numer 30). Znaczący wzrost nastąpił w roku 1997 (wraz z numerem 33/34). Cena egzemplarza wyniosła 8 złotych, po czym spadła i ustabilizowała się na poziomie 6 złotych (numery 35, 36, 39, 42). Łączony numer 37/38 był z tego powodu znacznie droższy, ponieważ kosztował aż 10 złotych. Była to zapowiedź wzrostu. Już wydania 43 i 44 kosztowały 8 złotych. Pod koniec lat 90. XX wieku cena ustabilizowała się na poziomie 10 złotych.

Odmienne niż w przypadku pism wydawanych w drugim obiegu sprzedaż zaspokajała w minimalnym stopniu potrzeby redakcji. Nie umożliwiała samodzielnego wydania kolejnego numeru. Stąd wiele metod poszukiwania dróg finansowania. Początkowo „Przegląd Polityczny” był wydawany, a więc i finansowany przez Stowarzyszenie



Kongresu Liberalistów w Gdańsku<sup>5</sup>. Następnie finansowanie przyjęło wymiar instytucjonalny. Do tego celu powołano Fundację Liberalistów. W numerze łączonym 14–15 zawarto szczegółową informację na temat jej założenia i celów. Fundacja została zarejestrowana 2 sierpnia 1991 roku. Wśród jej fundatorów znaleźli się: Janusz Lewandowski, Jacek Merkel, Donald Tusk. Celem fundacji było wspieranie szeroko rozumianego ruchu liberalnego znanego jako Kongres Liberalno-Demokratyczny, pobudzanie prywatnej przedsiębiorczości, idee liberalizmu, rozwijanie współpracy z zagranicznymi ośrodkami liberalnymi. Kierowanie działalnością fundacji powierzono Radzie Fundacji w składzie: Jerzy Kobyliński, Tadeusz Aziewicz, Waldemar Budzyński, Piotr Kapczyński, Krzysztof Kilian, Jacek Merkel. Prezesem zarządu fundacji i równocześnie od 1993 roku wydawcą „Przeglądu Politycznego” został Sławomir Maciej Kolarz. Siedziba Fundacji i jednocześnie redakcji czasopisma mieściła się w Gdańsku przy ulicy Gdyńskich Kosynierów 11<sup>6</sup>. Odtąd u dołu na okładce każdego numeru widniał mały napis: „wydane przez Fundację Liberalistów”. Fundacja zdobywała pieniądze, kierując prośby do setek osób, sympatyków idei liberalnych z prośbą o przekazywanie kwot. Sama wypracowywała także środki dzięki organizowanym i prowadzonym konferencjom, szkoleniom. Do fundacji jako jedynego podmiotu posiadającego osobowość prawną były kierowane, a następnie rozdysponowane zdobywane środki. Ważnym momentem był rok 1996 (numer 30), w którym Duda, będąc naczelnym, został jednocześnie prezesem zarządu Fundacji Liberalistów. Odtąd miała się ona zajmować wyłącznie finansowaniem/wydawaniem „Przeglądu Politycznego”.

Po początkowych sukcesach w gromadzeniu środków, okrzepnięciu pisma – nakład wynosił nawet 10 tysięcy egzemplarzy, ilość funduszy, a za tym i sam nakład gwałtownie spadły, zwłaszcza w 1992 i 1993 roku. Zmieniła się atmosfera polityczna, zwłaszcza po dojściu koalicji SLD–PSL do władzy. Ale także rynek i czytelnik się zmieniały. Nakłady pism, także „Przeglądu Politycznego”<sup>7</sup>, dramatycznie spadały. Duda zwrócił uwagę na to, że nastąpił proces załamania się na rynku takich czasopism, jak „Res Publica”, „Krytyka”, a „Czasu Kultury” musiał zmienić profil. Przed środowiskiem tworzącym „Przegląd Polityczny” pojawiły się problemy finansowe oraz pytanie: co dalej? Dotychczasowy naczelny stwierdził, że formuła czasopisma politycznego przeżyła się, że postać biuletynu partyjnego wewnątrz środowiskowego nie utrzyma się<sup>8</sup>. Pojawiła się idea, by otworzyć czasopismo na regiony, Polskę autonomiczną, decentralizację, budowę społeczeństwa obywatelskiego. Pozwoliło to, aby partnerem przy finansowaniu „Przeglądu Politycznego” były gminy poprzez ich płatne prezentacje na łamach pisma<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> PP, czerwiec 1991, nr 1/13, s. 2. W tym numerze we wstępie zamieszczono deklarację o powołaniu Stowarzyszenia i wydawaniu przez niego „Przeglądu”.

<sup>6</sup> PP, 1992, nr 1–2 (14–15), s. 2.

<sup>7</sup> Szerzej o zmianach i znaczącym spadku sprzedaży czasopism piszą J. Kania, T. Niski, *Przemiany rynku prasowego w Polsce w latach 1988–1996*, „Handel Wewnętrzny” 1997, nr 1, s. 12–19.

<sup>8</sup> Relacja Dudy.

<sup>9</sup> Przykładowo w numerze 29 z jesieni 1995 roku na tylnej okładce zamieszczono reklamę Polkowic, w numerze 30 z wiosny 1996 roku zaprezentowano Gliwice i Kwidzyn, w numerze 32



Rycina 3. Okładka „Przeeglądu Politycznego”, nr 39 z 1998 roku

Aby uzyskać dotację z różnego rodzaju funduszy czy instytucji, redakcja wykonywała projekt, scenariusz numeru, a następnie szukała podmiotu, który wsparłby finansowo jego realizację. Dzięki zaangażowaniu w tematy lokalne zdobyła środki od Sejmiku Samorządowego ówczesnego Województwa Gdańskiego za pomoc w wydaniu numeru 29 z jesieni 1995 roku (Temat numeru brzmiał: Bunt prowincji. Był sobie Gdańsk.). Ponownie od władz lokalnych redakcja pozyskała fundusze do realizacji numerów 44 i 45 (2000). Były to środki od urzędu marszałkowskiego oraz od samorządu województwa pomorskiego.

z jesieni 1996 roku przedstawiono Szczecin i przeprowadzono wywiad z burmistrzem Tuszyna, w numerze 33/34 z 1997 roku w związku z obchodami milenium promowano Gdańsk.



Ale i to okazało się niewystarczające. „Przegląd Polityczny” otwierał się coraz bardziej na kulturę, historię, podejmował trudne tematy. Jedną z takich inicjatyw był numer 24 z 1994 roku poświęcony w całości stosunkom polsko-niemieckim sfinansowany przy współpracy fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (choć i licznym przyjaciółom szczególnie Barbarze Kamiński z Konstancji). Realizacja wielu projektów tematycznych umożliwiła otrzymanie dodatkowych funduszy z takich instytucji, jak: Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej (numery 31, 32, 33/34), Fundacja „Fundusz Współpracy”, czyli ze środków PHARE (numer 23). Numery od 33/34 zostały wydane dzięki stałej współpracy z Fundacją im. Stefana Batorego.

Wydawałoby się, że po objęciu rządów przez koalicję AWS-UW w 1997 roku, przy politycznym wsparciu, do fundacji napłynie „strumień pieniędzy”. Tymczasem pismo nie uzyskało nic. Podanie o dofinansowanie zostało odrzucone. Dopiero osobista interwencja, a raczej prośba Dudy skierowana do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego spowodowała przyznanie wsparcia finansowego, które wyniosło w skali roku około 10 tysięcy złotych. Suma wystarczyła, aby znacząco pomóc w realizacji numerów od 40/41 do 46/7. „Przegląd Polityczny” zatytułowany „Triest” uzyskał ponadto wsparcie we Włoskim Instytucie Kultury w Warszawie. Z ciekawszych sposobów dofinansowań warto wspomnieć Elbrewery Co. Ltd., dzięki któremu zrealizowano numer 42 z 1999 roku.

Niestety wraz z numerem 46/47 Fundacja Batorego, której zabrakło pieniędzy na bieżącą działalność, wycofała się z finansowania pisma. Było to poważnym ciosem, finansowała bowiem prenumeratę wielu periodyków, w tym „Przeglądu Politycznego” do sieci bibliotek w Polsce, co zapewniało wpływy ze sprzedaży kilkuset numerów<sup>10</sup>.

Nowością, jaka pojawiła się w wydawanym „Przeglądzie Politycznym” po roku 1991, była możliwość zamieszczania reklam. Dzięki nim pismo mogło zdobyć dodatkowe fundusze. Nie były to oszałamiające kwoty ze względu na ich ograniczony nakładem i kręgiem czytelnictwa zasięg. Jednakże wyraźnie elitarny charakter pisma umożliwił przyciągnięcie do współpracy dużych partnerów instytucjonalnych, na przykład: Warty S.A, Rafinerii Gdańskiej (numery 26, 30), AT&T (numer 29), a także regularnie WSiP, którego reklama pojawiała się od numeru 43 na okładce zamykającej numer. „Przegląd Polityczny” 27/28 poświęcony mediom i demokracji skłonił także do zamieszczenia na okładce reklamy ośrodka TVP w Gdańsku oraz polskiego radia.

Zdarzały się także, ze względu na relacje osobiste lub biznesowe, reklamy grzecznościowe. Nie przynosiły one jednak korzyści finansowych. Do takich niewątpliwie należały, pojawiająca się dość często, reklama firmy konsultingowej EKOKAPIO S.A Piotra Kapczyńskiego, reklamówka Instytutu Badań nad Gospodarką Rynekową. Zdarzała się także promocja własnego środowiska w postaci reklam książek na okładce: „Teczki liberałów” (numery 23, 26), „Idee gdańskiego liberalizmu” (numery 44 i 45). Regularnie, aż do bankructwa firmy w roku 2000, pojawiała się reklama drukarni

---

<sup>10</sup> Relacja Dudy.

ATEXT (zwłaszcza ładne kolorowe w numerach 41–43 na okładce z tyłu) wspierającej wydawanie czasopisma.

Wpływy z prenumeraty około 300 osób stanowiły pod koniec lat 90. XX wieku niewystarczającą sumę do realizacji nowego numeru, ale były ważnym wsparciem finansowym. Zasadniczo zawsze brakowało pieniędzy od władz centralnych, nie mówiąc o organizacjach pozarządowych. Pozyskiwane były więc przede wszystkim od instytucjonalnych partnerów-publicznych i prywatnych czy poprzez indywidualne wpłaty. W tym okresie, jak wspomina Duda, każdy numer to były „skoki delfina”, które udawało się pokonywać. Z zalem stwierdził, że redagowanie pisma to satysfakcja i przyjemność intelektualna, zabierające 5% z wysiłku, który był skupiony na administrowaniu i pozyskiwaniu środków<sup>11</sup>.

## Zasady funkcjonowania zespołu redakcyjnego

W numerze 13/14 naczelnym pozostawał jeszcze wciąż Donald Tusk. Siłą rzeczy jako przewodniczący KL-D robił to raczej symbolicznie. W kolejnych numerach naczelnym został Wojciech Duda, który pozostaje na tym stanowisku do dziś. W stopce redakcyjnej funkcjonowały dwa „teamy”. Pierwszy to zespół (współpracowników piszących teksty). Przez całe lata 90. XX wieku zachowywał przez dłuższy czas stały skład i większość jego członków wywodziła się z podziemnej redakcji. Byli to: Jan Krzysztof Bielecki, Piotr Kapczyński, Jacek Kozłowski, Ireneusz Krzemiński, Janusz Lewandowski, Lech Mażewski, Jan Szomburg, Paweł Śpiewak i Andrzej Zarębski. Oprócz zespołu w stopce widniała także redakcja, którą tworzyli: Andrzej Dorniak, Dariusz Filar, Tadeusz Kadenacy (sekretarz redakcji), Stanisław Rosiek, Tadeusz Skutnik, Krzysztof Wyszowski i oczywiście Tusk jako redaktor naczelny. Wraz z numerem 14–15 nastąpiła zmiana składu redakcji. Pozostali w niej Filar, Duda i Kadenacy. W 1992 roku podczas prac nad numerem 3 (16) do zespołu dołączył Marek Zająkała, a do redakcji przeszedł Kozłowski. Pojawił się w niej również Grzegorz Fortuna, Duda zaś po raz pierwszy figurował jako naczelny. Tusk znalazł się wówczas jedynie w zespole. W 1993 roku (numer 19/20) w skład redakcji weszli jeszcze Filar, Maciej Hipolit Grabowski, a trzy lata później Kapczyński.

Ostatecznie w roku 2000 w skład zespołu wchodził: Bielecki, Filar, Grabowski, Kapczyński, Kozłowski, Krzemiński, Lewandowski i Tusk. Naczelnym redakcji pozostawał (i pozostaje) Wojciech Duda, a w jej składzie ponadto znajdowali się: Basil Kerski, Leszek Szaruga, Paweł Śpiewak. Ważną postacią był Piotr Leszczyński, który pełnił (i pełni do dziś) obowiązki sekretarza redakcji.

Pierwszym adresem redakcji było Długie Pobrzeże 23 w Gdańsku. Wraz z trzecim numerem zespół dzielił swoją siedzibę z Fundacją Liberałów, a następnie redakcja w 1993 roku wprowadziła się do budynku przy ulicy Szerokiej 121/122 w Gdańsku, zajmując w kamienicy kilka pokoi ciasno wypełnionych książkami.

---

<sup>11</sup> *Ibidem*.

Cała ta struktura, zmiany personalne wydają się skomplikowane: zespół, redakcja, wydawca, który był jednocześnie prezesem fundacji liberałów. Tak naprawdę ta struktura, podobnie jak początkowa prezesura Tuska w Fundacji, była raczej symboliczna. O sile zespołu stanowiły bardziej kontakty osobiste, przyjaźnie niż ścisłe spotkania redakcyjne. W owym czasie istniało grono stałych współpracowników, mniej lub bardziej zaprzyjaźnionych. Oni tworzyli naturalną przestrzeń rozmowy redakcyjnej i to niezależnie, czy był to Kraków, Berlin, czy Warszawa. Często były to rozmowy z jakimiś szczególnymi osobami, które raz do roku lub raz na jakiś czas przyjeżdżały do Polski. Duda czasem korzystał ze swoich pobytów za granicą. Dla niego redagowanie „Przeglądu Politycznego” było: „nieustanną rozmową z ludźmi, podczas których kształtowało się przybliżenie kolejnych tematów, potem ostateczny kształt pomysłu, projektu. Ale jak został zrealizowany, było efektem wypadkowej pracy autorów”<sup>12</sup>. Bywało tak, że poszukiwało się partnerów do danego pomysłu, którzy jednak mieli różne oczekiwania, koncepcje. W sumie więc zawartość danego numeru była wypadkową indywidualnych oczekiwań Dudy z tym, co podsuwali mu współpracownicy, partnerzy danego projektu, pomysłu. Duda określał siebie jako „mobilne centrum z wektorami po całym kraju” (a jak widać i za granicą), które mogło znajdować się w Warszawie podczas rozmów z Szarugą, w Berlinie podczas kontaktów z członkiem kolegium redakcyjnego Kerskim.

Różna była dynamika czy forma tych kontaktów. Kiedyś odbywało się to korespondencyjnie, potem telefonicznie, a w końcu lat 90. XX wieku e-mailowo. W ten sposób tworzyła się: „swojego rodzaju przestrzeń wielorakich rozmów”. Praca redakcji to „nie była do końca zdefiniowana rzeczywistość – to nie było mechaniczne składanie materiału, raczej rodzaj aktywności twórczej, próba kreacji materiału”<sup>13</sup>. Tak naprawdę dwie główne osoby organizowały (i organizują do dziś) cały proces redakcyjno-wydawniczy – Duda i Leszczyński. Swoistym spoiwem wszystkiego był (i zresztą jest) Duda.

Na to wszystko nakładał się jeszcze jeden problem – możliwości finansowe, które skutecznie ograniczały redakcję i jej aspiracje twórcze. Niestety w czasach niepewnych finansowo trzeba było wykazywać się gotowością na kompromisy redakcyjno-wydawnicze. Bardzo skomplikowanie wyglądała również sprawa praw autorskich, które często były rozproszone po kilku instytucjach. A jak wysoką świadomość w tej kwestii posiadało pismo, pokazał już numer trzeci, w którym zapisano: *Wszystkie prawa zastrzeżone – All rights reserved!*, co w tym okresie nie było w Polsce wcale oczywiste i respektowane.

Oprócz pomocy czysto finansowej jeszcze jedna rzecz była ważna. „Przegląd Polityczny” wspierało merytorycznie wiele osób. Na łamach pisma redakcja dziękowała między innymi Pawłowi Kłoczowskiemu (w numerze 26) „za sugestię i nieocenioną pomoc w przygotowaniu działu «Historia intelektualna Europy 1945–89»” czy profesor Joannie Ugniewskiej (w numerze 44) „za współpracę”.

---

<sup>12</sup> *Ibidem.*

<sup>13</sup> *Ibidem.*

## Zasady funkcjonowania druku i kolportażu

Kiedy „Przegląd Polityczny” stał się pismem legalnym, wydawano go w drukarniach na normalnych zasadach rynkowych. Początkowo składem pisma zajmowało się Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Młodzieży Katolickiej, a druk odbywał się w zakładach graficznych w Gdańsku<sup>14</sup>. Następnie od numeru 14–15 za skład była odpowiedzialna firma Exter spółka z.o.o., druk zaś odbywał się w Drukarni Oruńskiej przy ulicy Małomiejskiej 11. Od numeru 23 pismo bardzo długo, bo aż do roku 2000 drukowano w drukarni ATEXT. Było to cenowo korzystne, ze względu na „liberalne znajomości”. Andrzej Maroszek i jego współpracownicy byli kiedyś drukarzami pisma w podziemiu, co sprawiało, że druk odbywał za znacznie niższą cenę. Po upadku ATEXTU wynajęto firmę Druk Serwis, która zajmowała się poszukiwaniem najtańszej, ale i najlepszej w danym momencie wydawniczym, drukarni<sup>15</sup>.

Nakład kształtował się początkowo bardzo wysoko – pierwsze numery wyszły w liczbie blisko 10 tysięcy egzemplarzy. Redakcja początkowo go nie zaznaczała. Dopiero wraz z numerem okolicznościowym 19/20 z 1993 roku zamieszczono informację o nakładzie pięć tysięcy egzemplarzy. Było to wciąż dość sporo. Jednakże wobec przemian na rynku prasowym, spadku sprzedaży zaczął on maleć. Numer 23 wydano w czterech tysiącach egzemplarzy, a 24 w trzech tysiącach egzemplarzy i na tym poziomie utrzymał się do roku 2000 (włącznie), później spadł do dwóch tysięcy. Zwroty kształtowały się różnie i było to od 30% do nawet 50% nakładu.

System kolportażu również przechodził ewolucję. Pierwsze dwa numery rozprawiała firma P. Kapczyńskiego EKO-KAPIO S.A. przy ulicy Grunwaldzkiej 135A. Kapczyński jednak szybko wycofał się z tego, a za skład, druk i kolportaż w numerze 3 odpowiadała Gdańska Grupa Promocyjna S.A. mieszcząca się przy ulicy Wały Piastowskie. Z tej firmy również zrezygnowano. Za kolportaż zaczęły odpowiadać poszczególne osoby: Aleksandra Kielkiewicz, Piotr Hillar (1993), od numeru 25 Anna Olszewska i od numeru 33/34 sekretarz redakcji Piotr Leszczyński.

Do połowy lat 90. XX wieku RUCH S.A. zajmował się kolportowaniem „Przeglądu Politycznego”, a za kontakty z nim były odpowiedzialne wspomniane wcześniej osoby. „Chcieliśmy być obecni w jak najszerszym kręgu kolportażu”<sup>16</sup> – wspomina Duda. Ale negatywne doświadczenia spowodowały rezygnację ze współpracy. Aby być w RUCHU trzeba było mieć dość duży nakład, aby obsłużyć odpowiednią liczbę punktów kolportażu. Zrezygnowano z tego na rzecz punktów, gdzie „Przegląd Polityczny” się sprzedawał. RUCH nie mógł obsługiwać tylko wybranych punktów, więc redakcja musiała sama się z każdym dogadywać. Nakład wynosił wówczas pięć tysięcy egzemplarzy. Niestety przy budowie własnej sieci koszty transakcyjne okazały się potworne. W kolportaż „wrzucano” cztery tysiące egzemplarzy, a okazywało się, że sprzedano tylko... tysiąc.

<sup>14</sup> Takie informacje widnieją w numerze 1 (13) z czerwca 1991 roku oraz numerze 2 (14) z lipca 1991 roku.

<sup>15</sup> Relacja Dudy.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

Często ci, którzy chcieli sprzedawać czasopismo, w ogóle potem nie płacili fundacji. Przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem. Ciągłe straty spowodowały zmianę. Na przełomie roku 1996/1997 skupiono się na kolporterach instytucjonalnych, na przykład poprzez sieć Empików czy większych księgarni. Trzeci segment sprzedaży stanowiła prenumerata. Choć było lepiej w tym zakresie kiedy Fundacja Batorego wspierała biblioteki poprzez zakup prenumeraty czasopism. Do tego wszystkiego dochodziła jeszcze dystrybucja bezpłatna dla wybranych osób, instytucji.

## Podsumowanie

Dzięki „Przeglądowi Politycznemu” gdańscy liberałowie nie byli w 1989 roku środowiskiem anonimowym, nieznanym. Zintegrowani wokół pisma i głoszonych przez siebie ideałów liberalnych przystąpili do tworzenia partii. Na moment pismo zawisło na włosku. Ponowne spotkanie Dudy i Tuska pozwoliło wznowić jego działalność. Duda zawsze podkreślał, że jego celem było uczynienie z „Przeglądu Politycznego” po roku 1991 głównego zwierciadła debat toczących się w środowisku liberalnym w Polsce i podnoszenia kwestii, które nie znalazły w tej debacie adekwatnego odbicia.

Pytanie, czy pierwszą dekadę po upadku komunizmu czasopismo może zaliczyć do udanych? Jako jedno z niewielu podziemnych wydawnictw przetrwało transformację ustrojową. Wobec „masowej zagłady” bibuły to już należy uznać za duży sukces, osiągnięty głównie dzięki determinacji kilku osób. Warto spojrzeć też na pozytywną ewolucję pisma. W roku 2000 przyjęło ono dojrzałą formę strukturalną i graficzną (aktualną z drobnymi zmianami do dziś), której symbolem pozostaje okładka każdego numeru.

Kolejny trudny moment to zmiany na rynku wydawniczym i gwałtowne spadki nakładów czasopism o profilu „intelektualnym” (kulturalnym, literackim, społecznym, ideowym). Pismo traci wysoki nakład 10 tysięcy egzemplarzy i stara się po raz kolejny przetrwać kryzys, oscylując w nakładzie od półtora tysiąca do dwóch tysięcy egzemplarzy i pozyskując głównie środki zewnętrzne.

Widać, jak na rozwój pisma bądź jego zahamowanie wpływała też sytuacja polityczna. Najwyższe nakłady osiągało ono tuż po upadku komunizmu i w trakcie rządów Bieleckiego. Gorące liberalne dyskusje i rządy gdańskich liberałów sprzyjały rozwojowi pisma. Wydaje się, że znaczne trudności i wymuszenie zmiany profilu pisma wiązały się przede wszystkim z bezpośrednią utratą zaplecza politycznego: najpierw oparcia w rządzie Bieleckiego, a potem w partii KL-D, która „rozpłynęła” się, czy jak chcą inni, zjednoczyła się z Unią Demokratyczną. Ostatecznie po przejęciu władzy przez postkomunistów nastąpiło załamanie i zmiana profilu pisma. Odejście od pisma politycznego, wewnątrzśrodowiskowego i zainteresowanie nowymi tematami miało poszerzyć grono czytelników, a może i pomóc w pozyskiwaniu środków publicznych. Co ciekawe, mimo wydawałoby się sprzyjającego klimatu politycznego w drugiej połowie lat 90. XX wieku (rządy AWS i UW), nie przełożyło się to wcale na zwiększenie dotacji ministerialnych czy samorządowych i wzrost nakładów. Wydanie każdego

numeru wiązało się z ogromnym wysiłkiem organizacyjno-administracyjnym i niemal walką o przetrwanie.

Należy też docenić „romantyczne” uniesienie, polegające na budowaniu własnej siatki kolportażowej, próbę ominięcia molochów kolportażowych, do jakich należał niewątpliwie w tym okresie RUCH i bezpośredniego dotarcia do zainteresowanych czytelników. W starciu z rzeczywistością próby marketingu bezpośredniego i indywidualizacja procesu sprzedaży nie powiodły się. Stanowią jednak ciekawy przykład emancypacji wydawniczej zgodnej z doktryną liberalną, opartą na prawie popytu i podaży, które drastycznie zweryfikowały marzenia redakcji i ostatecznie ograniczyły jej możliwości wydawnicze.

Ostatecznie „Przegląd Polityczny” pozostał w latach 1991–2000 czasopismem niskonakładowym skierowanym do wyrobionego czytelnika. Po analizie stopki, strukturze pisma widać emancypację spod parasola politycznego, otwarcie na nowe tematy. Ale czy rzeczywiście tak było, jakie tematy w tym czasie poruszano w „Przeglądzie Politycznym”? O samym charakterze pisma w tym okresie Czytelnik znajdzie więcej informacji w kolejnym numerze czasopisma „Media – Biznes – Kultura”. Już dziś zapraszam do lektury!

## Bibliografia

### Źródła

„Przegląd Polityczny”, nr 13–46 (1991–2000).

Relacja złożona Kondradowi Knochowi przez Wojciecha Dudę, 2002.

### Artykuły

Filas R., *Dwadzieścia lat przemian Polskich mediów (1989–2009) w ujęciu periodycznym*, „Zeszyty Prasoznawcze”, Kraków 2010, R. LIII, nr 3–4 (203–204), s. 27–54.

Kania J., Niski T., *Przemiany rynku prasowego w Polsce w latach 1988–1996*, „Handel Wewnętrzny” 1997, nr 1, s. 12–16.

Kania J., Niski T., *Przemiany rynku prasowego w Polsce w latach 1996–1999*, „Handel Wewnętrzny” 1999, nr 6, s. 52–56.

### Opracowania

Knoch K., *Pisma liberalne drugiego obiegu w latach 1979–1990*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015.

*Najnowsza historia prasy gdańskiej 1945–1998. Zarys historyczno-socjologiczny*, red. H. Galus, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1997.

Pepliński W., *Gdańskie i pomorskie media po roku 1989*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007.

Skarzyński R., *Pomiędzy radykalizmem a konserwatyzmem. Główne idee polityczne gdańskich liberałów i KL-D w latach 1983–1992*, „Studia Polityczne” 1994, nr 3.

Szacki J., *Liberalizm po komunizmie*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1994.

*Teczki liberałów*, skompletowali J. Paradowska, J. Baczyński, Obserwator, Poznań 1993.

*Transformacja mediów 1989–1996*, red. A. Słomkowska, Elipsa, Warszawa 1996.

Tusk D., *Idee gdańskiego liberalizmu*, Fundacja Liberałów, Gdańsk 1998.